

Wśród żaków

Od lipca 1400 roku odmieniło się życie w Krakowie, zaroily się ulice żakami. Ze wszystkich stron kraju przybywała młodzież po wiedzę do Krakowskiej Wszechnicy*.

Rok szkolny dzielił się na dwa semestry: zimowy od października do Wielkanocy i letni od kwietnia do października. Ale zapisywać się na studia można było przez cały rok. Wystarczyło pójść do rektora i poprosić o wpisanie do księgi uniwersyteckiej, zwanej metryką. Przy wpisie, czyli immatrykulacji, nie obowiązywał żaden egzamin, nawet nie wymagano świadectwa ukończenia szkoły niższej. Nie był również określony wiek studenta. Zgłaszali się więc chłopcy trzynasto-, czternastoletni i zgłaszali się dorośli młodzieńcy.

Nowo zapisanego otaczała natychmiast wesołym kręgiem brać studencka. Ale nie uważano go jeszcze za swojego, o nie! Chociaż przez samego rektora został wpisany do metryki, nie był jeszcze żakiem, lecz nędznym „beanem“*, żółtodziobem, prostaczkiem, którego należało ogładzić niczym pień drzewa, wypędzić z niego „grube“ obyczajne. Chcąc nie chcąc musiał biedny nowicjusz przejść przez tak zwaną „beanię“, czyli „otrzęsiny“. [...] „Beana“ - przy pomocy grzebienia wielkiego jak grabie, brzytwy niby kosa, hebla, piły, obcęgow, toporów, wiechci maczanych w miodzie i popiele – strzyżono, szorowano, gładzono. [...] Uroczystość kończyła zwykle wesoła uczta, wyprawiana oczywiście na koszt „nowego“. Od tego dnia stawał się chłopiec częstką wielkiej, zwartej, solidarnej studenckiej społeczności. Nie był już teraz nigdy sam, bezradny ani opuszczony. Mieszkanie, wyżywienie, opiekę, nawet pomoc w nauce zapewniała mu bursa*.

Kierownikiem bursy był senior. Czuwał on nad porządkiem, pilnował, aby studenci przychodzili o wyznaczonej porze na posiłki i powracali przed nocą do domu, by nosili obowiązujący strój klerycki, a także by przepisana ilość godzin rozmawiali w bursie po łacinie. Za nieprzestrzeganie regulaminu nakładano na studentów drobne kary pieniężne. Za większe lub często powtarzające się wykroczenia karano chłostą.

Nad nowo zapisanym studentem roztaczał opiekę któryś z młodszych profesorów, kierował pierwszymi jego krokami na uczelni, wprowadzał go na wykłady i pilnował postępów w nauce.

Wczesnym rankiem biegli studenci do kolegium*. Pierwsze wykłady odbywały się przy nikłym blasku świeczki lub łojowego kaganka*, zatkniętego w pobliżu katedry. Ale i później, w ciągu pełnego dnia mroczno było w niskich salkach. Szyby jeszcze w XVI wieku należały do rzadkości. Zastępowało je płótno nasączone olejem.

Wykładowca czytał na głos stronę po stronie z grubej księgi, przykutej do pulpitu łańcuchem. Później drobiazgowo objaśniał tekst, czasem podyktował trudniejsze fragmenty. Chłopcom kleiły się oczy, cierpły łokcie i kolana. Mąciło się w głowie od obcych łacińskich zwrotów i myślowych zawłości. Ale starali się jednak słuchać uważnie i jak najwięcej zapamiętać z tego, co czytał i mówił magister. Książek było przecież tak niewiele...

W bursie senior organizował im jeszcze powtórki, czyli „resumpcje“, dla utrwalenia materiału lekcyjnego. A raz w tygodniu, w sobotę, odbywały się dysputacje*, w których młodszy brał udział jedynie jako słuchacz, starsi zabierali głos. Pilny żak miał więc dzień dobrze wypełniony nauką.

Janina Stępieniowa
Fragment książki „Narodziny Uniwersytetu Krakowskiego“

Słowniczek trudnych wyrazów

- **wszechnica**- szkoła wyższa, wyższa uczelnia
- **bean**- żak nowo przyjęty na uczelnię
- **bursa**- internat
- **kolegium**- kiedyś nazywano tak budynek uniwersytetu
- **kaganek**- naczynie z palącym się wewnątrz ogniem, służące do oświetlania pomieszczeń
- **dysputacje**- dyskusje

Zadanie

Zastanów się, jak wyglądała nauka na uniwersytetach na początku XV wieku. Porównaj wiadomości z tekstu z tym, co wiesz o dzisiejszym życiu studentów i spróbuj opisać w kilku zdaniach zmiany, które zaszły na uczelniach.

Proszę o nadesłanie pracy domowej do **06.02.2021** na adres:
renata.kocur@polnischeschule-essen.de